www.nszz-stocznia.pl

NR 9/20 grudnia 2013

ISSN 1641-6112

Rozwaga i Solidarność

STOCZNIA GDAŃSKA

fot. Paweł Glanert

Gdy spotkamy się przy wigilijnym stole w święta Bożego Narodzenia złóżmy sobie życzenia, by nadchodzący Nowy Rok 2014 przyniósł gdańskim stoczniowcom szczęśliwe rozwiązanie trudnych problemów, byśmy mogli pracować z pożytkiem dla Polski, dla naszych rodzin, dla nas samych.

Prezydium Międzyzakładowej Komisji NSZZ „Solidarność" Stoczni Gdańskiej

Spotkanie pod pomnikiem Poległych Stoczniowców i w Sali BHP

Pamięć i SPRAWIEDLIWOŚĆ

Pamięć o grudniowych wydarzeniach w 1970 i 1981 roku jest wciąż żywa. Śmierć 45 osób w grudniu 1970 roku, ponad 1100 osób rannych w demonstracjach i strajkach, kilka tysięcy internowanych w noc stanu wojennego 13 grudnia 1981 roku, zabici górnicy podczas pacyfikacji kopalni „Wujek” – to tragiczne wydarzenia, które na zawsze wryły się w naszą historię.

Pamięć o nich jest szczególnie trwała na Pomorzu, gdzie Gdynia i Gdańsk, tutejsze stocznie i inne zakłady były sceną strajków, demonstracji i protestów.

Marsz pamięci, wspomnienia osób represjonowanych w stanie wojennym i czuwanie pod pomnikiem Poległych Stoczniowców – to kolejne uroczystości upamiętniające w ubiegłym tygodniu ofiary Grudnia ’70 i stanu wojennego.

Kilkaset osób, w tym członkowie „Solidarności”, Komitetu Pamięci i Ochrony Pomnika Poległych Stoczniowców w Grudniu 1970 roku w Gdańsku i kibice Lechii Gdańsk, przeszli po południu, 12 grudnia, z Targu Siennego, miejsca śmierci jednej z najmłodszych ofiar stanu wojennego Antoniego Browarczyka, na Plac Solidarności. Po złożeniu kwiatów pod pomnikiem Poległych Stoczniowców uczestnicy marszu pamięci przeszli do Sali BHP, gdzie odbyła się wieczornica wspomnień z okresu stanu wojennego. Swoimi wspomnieniami podzieli się m.in. Joanna i Andrzej Gwiazdowie, Andrzej Michałowski i Zdzisław Złotkowski.

Przewodniczący Zarządu Regionu Gdańskiego NSZZ „S” Krzysztof Dośla podkreślał w Sali BHP, że stan wojenny i zbrodnie z grudnia 1970 r. nie zostały rozliczone. – Wciąż kreowane jest kłamstwo o prawdziwych intencjach sprawców tamtych wydarzeń. A przecież w Gdańsku, tak jak w kopalni „Wujek”, rozkazy były jasne – macie strzelać tak, żeby zabić. Dopóki nasz system sprawiedliwości nie osądzi tamtych zbrodni, całego zbrodniczego systemu komunistycznego, nie będzie pewności, że nie pojawi się w przyszłości inna władza, która podniesie rękę na swobody obywatelski. Bo stan wojenny był przede wszystkim próbą rozbicia monolitu społeczeństwa, które kilkanaście miesięcy temu potrafiło zorganizować się w „Solidarności” – mówił Krzysztof Dośla.

Tuż przed północą, w rocznicę nocy wprowadzenia stanu wojennego, Stowarzyszenie „Godność” (zrzeszające osoby represjonowane w okresie PRL) ponowiło swój apel o powołanie trybunału narodowego do przeprowadzenia lustracji i dekomunizacji. Apel przeczytał sekretarz stowarzyszenia, w grudniu 1981 r. przewodniczący Regionalnego Komitetu Strajkowego NSZZ „S” z siedzibą w Stoczni Gdańskiej Stanisław Fudakowski. O rozliczenie zbrodni komunistycznych apelowali również przewodniczący Stowarzyszenia „Godność” Czesław Nowak i szef Związku Stowarzyszeń Osób Represjonowanych w latach 1980–1990 im. ks. Jerzego Popiełuszki Bogusław Gołąb.

– Nie chcemy zemsty, chcemy sprawiedliwości, nazwania zła złem – mówił przedstawicielom mediów Krzysztof Dośla.

W uroczystości wzięli udział członkowie „S”, środowisk patriotycznych, politycy Prawa i Sprawiedliwości, kibice Lechii Gdańsk, którzy rozwiesili transparent z hasłem „Bóg. Honor. Ojczyzna”. Grupa młodych ludzi przyniosła znicze i ułożyła z nich świecący krzyż, który symbolicznie oświetlał pomnik Poległych Stoczniowców.

Zdjęcia: Paweł Glanert

Roman Gałęzewski

Życzenia zaprawione goryczą

Zbliżający się koniec roku, nadchodzące święta Bożego Narodzenia, tradycyjnie są czasem refleksji, przemyśleń i życzeń skierowanych ku przyszłości. I jak zwykle chciałoby się w tym czasie być pełnym optymizmu, nadziei że zbliżający się Nowy Rok przyniesie kontynuację tego co dobre i zmieni tendencje niekorzystne, napawające niepokojem, obawami.

Miałem nadzieję – mówi przewodniczący stoczniowej „Solidarności" Roman Gałęzewski, że zwracając się pod koniec roku do członków naszego związku, do pracowników Stoczni Gdańsk, będę mógł przekazać choć odrobinę nadziei i optymizmu, że czas który nadchodzi ma szansę przynieść pozytywne zmiany w trwającym już ponad rok konflikcie pomiędzy właścicielami naszej stoczni. Że trwające spotkania i rozmowy zaowocują pozytywnymi ustaleniami, które zarysują szansę na poprawę trudnej sytuacji finansowo-produkcyjnej. Niestety, muszę z bólem ale otwarcie powiedzieć, że nic takiego nie nastąpiło, że pomimo naszych oczekiwań nie występują żadne symptomy, które wskazywałyby że pomiędzy większościowym właścicielem ukraińskim a przedstawicielami Skarbu Państwa zarysowała się choćby cienka nić porozumienia. Mamy natomiast do czynienia z kolejnymi decyzjami administracyjnymi, które uderzają w załogę stoczni, trwają zwolnienia i ograniczenia liczby pracowników, w miejsce stałego zatrudnienia oferuje się umowy nie gwarantujące ani frontu pracy, ani zarobków. Od roku pracownicy stoczni otrzymują wynagrodzenie w ratach, rosną zaległości finansowe w przelewach, do których zgodnie z przepisami stocznia jest zobowiązana. To wszystko powoduje, że pomimo najszczerszych chęci, pomimo optymizmu jaki usiłowałem znajdować przez cały mijający rok, dziś nie mogę powiedzieć, że mam nadzieję na radykalną poprawę naszego stoczniowego losu. Wielokrotnie przez mijający rok, jako związkowcy „Solidarności" i pracownicy stoczni, wskazywaliśmy Zarządowi i właścicielom na negatywne zjawiska wewnątrz zakładu, które prowadziły do osłabienia produktywności, do bałaganu na wydziałach, do coraz gorszej, zniechęcającej do wydajnej pracy, atmosfery wśród stoczniowców. Nasze uwagi, monity, przekazywane Zarządowi stoczni, przypominały przysłowiowy groch rzucany o ścianę. I niestety stoimy dziś, u końca 2013 roku, w sytuacji, która napawa największym niepokojem o losy stoczni, o losy całej załogi, o losy nas wszystkich.

Zwracając się do członków „Solidarności", do pracowników stoczni, mimo wszystkich niepokojących scenariuszy, jakie się rysują, życzę hartu ducha i odwagi w nadchodzących miesiącach, życzę rodzinnego spokoju przy wigilijnym stole, życzę choć odrobiny nadziei, że nastanie czas, w którym będziemy mogli wydajnie pracować z pożytkiem dla nas samych i dla Polski.

Karol Guzikiewicz

Jeśli będzie trzeba – podejmiemy protest

Rok 2013 kończy się niewesoło. Przez cały czas trwała walka o przetrwanie, o to, by pracownicy, nie tylko członkowie naszego związku, mieli co robić i z czego żyć. Od początku roku zarobki były wypłacane w ratach i trwa to do dziś. Dobiegający końca rok to wielka niewiadoma, nie da się przewidzieć, jak się zakończy, a zwłaszcza co przyniesie rok przyszły – mówi Karol Guzikiewicz, wiceprzewodniczący stoczniowej „Solidarności".

fot. Paweł Glanert

W tej sytuacji przeprowadziliśmy wśród członków związku referendum, które jest wymagane, by związek mógł podjęć legalnie właściwą reakcję na wypadek nieprzewidzianego, niekorzystnego dla załogi rozwoju sytuacji w stoczni. Większość załogi poparła związki zawodowe i koncepcję podjęcia protestu, gdyby zaszła taka potrzeba. „Solidarność", a także pozostałe związki zawodowe, nie wykluczają konieczności podjęcia zdecydowanego protestu jeżeli Zarząd stoczni będzie brnął dalej w rozwiązania niekorzystne dla pracowników. Choć oczywiście najważniejsza sprawą jest kwestia, czy Stocznia Gdańsk będzie nadal istniała, czy będzie produkowała. Tego niestety dzisiaj nikt nie wie i nikt z nas nie jest w oparciu o dostępną wiedzę, o ograniczane przez właścicieli i Zarząd informacje, w stanie to przewidzieć. Trwający przez cały rok marketing polityczny wokół kwestii upadłości stoczni nie pozwala na racjonalne przewidywanie rozwoju sytuacji. Upadłość stoczni wiąże się z tym, że najbardziej stracą pracownicy, ale straty poniosą też właściciele, zarówno strona ukraińska jak i ARP, reprezentująca Skarb Państwa.

My, jako związkowcy, broni nie składamy i nie będziemy składać. Mamy wyrażoną w referendum zgodę pracowników na ogłoszenie w skrajnej sytuacji strajku, choć zdajemy sobie sprawę, że nie jest to rozwiązanie korzystne dla nikogo.

dokończenie na str. 4

Jeśli będzie trzeba – podejmiemy protest

dokończenie ze str. 3

Mówiąc o sytuacji dotyczącej stoczni trzeba widzieć dwa aspekty. Decyzje zasadnicze, dotyczące dalszego istnienia spółki, zapadną w Warszawie w wynku rozmów pomiędzy większościowymi właścicielami spółki a przedstawicielami Skarbu Państwa. Natomiast tu, na terenie stoczni, cały czas podejmowane są różne działania dotyczące pracowników, które budzą nasz sprzeciw jako nieracjonalne, często niezgodne z obowiązujacymi przepisami, jednoznacznie szkodliwe dla pracowników, a często i dla samej spółki. I na te zjawiska musimy jako związkowcy szczególnie ostro reagować. Obserwujemy, że wśród członków Zarządu często nie ma zgody, co do podejmowanych decyzji, że panuje pseudoliberalizm w podejmowanych rozwiązaniach, które długofalowo nie przynoszą żadnych korzyści, ani pracownikom, ani stoczni. Zmuszanie nieprzygotowanych ludzi, często tuż przed emeryturą, do podejmowania działalności gospodarczej bez gwarancji zleceń i płatności za wykonaną pracę budzi nasz sprzeciw. Tylko dzięki uporowi „Solidarności" i naszej interwencji u właściciela, przyznano tym pracownikom urlopy, których zarząd stoczni chciał ich pozbawić. Nie jest jeszcze rozstrzygnięta sprawa premii jubileuszowych jakie należą się pracownikom, obawiamy się, że Zarząd chce ich bezprawnie tego pozbawić. Niepokoją nas opinie wyrażane przez wiceprezesa Zarządu Adama Zaczeniuka, że stoczni nie interesują składki które płacone były na emerytury, na opiekę zdrowotną, że po przejściu pracowników na działalność gospodarczą stocznia zaoszczędzi pieniądze. Takie myślenie jest nieludzkie, godzi w podstawowe interesy obywatelskie, obraża pracowników. Dla nas, związkowców, nie może być obojętne czy pracownik będzie miał w przyszłości wypłaconą jakąkolwiek emeryturę, czy będzie miał się za co leczyć... I takich konfliktów, wewnątrz stoczni, jest coraz więcej.

fot. Paweł Glanert

Nie krytykujemy idei działalności gospodarczej jako formy pracy, wręcz przeciwnie, wykorzystujemy nasze możliwości, by pomóc zwalnianym w podjęciu takiej działalności, wykorzystywaliśmy w tym celu szkolenia w ramach funduszy europejskich, ale nie możemy się godzić na jawne uderzanie w interesy stoczniowców. Korzystając z naszych możliwości bedziemy wspierać racjonalnie podejmowaną działalność gospodarczą, ale nie będziemy się godzić na jawne nadużycia. Musi być gwarancja pracy i gwarancja wypłat dla ludzi pracujących w tym systemie. Nie może być tak jak do tej pory, że stocznia zalega przez rok z wypłatami (m.in. wobec zwiazków czy składek ubezpieczeniowych), w jakiej sytuacji znalaźliby się ludzie na działalności gospodarczej, gdyby zalegano im z wypłatami? Zgadzamy się na działalność gospodarczą, ale z ludzką twarzą, nie tylko po to, by stocznia zaoszczędzała pieniądze. A stawki proponowane, 15, 16 zł brutto za godziną są śmieszne, godzą w podstawowe interesy stoczniowców.

Udało nam się wywalczyć 17 miesięczne gwarancje zatrudnienia zamiast proponowanych 12 miesięcznych w stosunku do pracowników, którzy utworzą 30 osobową spółkę pracującą w sąsiadujacych ze stocznią zakładach. Nie jest to może dużo, ale w warunkach stoczniowych zasługuje na podkreślenie. Ale konfliktową sprawą są tzw. urlopy domowe, na które skierowano pracowników nie mających aktualnie zatrudnienia. Otrzymują oni wynagrodzenie stanowiące 60 proc. zarobków. Powstaje pytanie, gdy mówi się że pracy nie brakuje w Remontówce czy Północnej, dlaczego się tych ludzi nie „wypożycza", zamiast wysyłać na urlopy domowe. Nie jest tajemnicą, że takie rozwiązanie zablokowało wygórowane żądanie za tzw. godzinę stoczniową... A przecież korzystniej byłoby stworzyć racjonalne warunki dla takiego „wypożyczania" niż płacić za urlopy domowe. Tym bardziej że nie zgodzimy się, by na tych urlopach pracownicy otrzymywali jedynie gołe pensje, bez dodatków.

Te wszystkie problemy składają się na nieudolne zarządzanie wewnętrzne stoczni. Mówimy o tym właścicielom, stocznia musi być lepiej zarządzana. Nie da się inaczej naprawić tego wszystkiego co hamuje dążenie do poprawy efektywności produkcji.

Zbliżają się święta Bożego Narodzenia, nadchodzi Nowy Rok. Nie jesteśmy w dobrych nastrojach, czekają nas niełatwe dni, tygodnie, miesiące. Ale zanim składać sobie będziemy życzenia, by nadchodzący rok był lepszy, chciałbym poinformować, że „Solidarność" postanowiła ufundować 200 złotowe bony świąteczne dla pracowników i 100 złotowe dla emerytów, a także tradycyjnie kalendarz, tym razem z okazji kanonizacji Jana Pawła II z podobizną Papieża.

Mamy świadomość trudnego czasu w jakim żyjemy. Mamy świadomość, że popsuła się komunikacja pomiędzy związkami i Zarządem, zaufanie do Zarządu jest wśród pracowników coraz mniejsze. Będziemy cały czas monitorować proces wprowadzania działalności gospodarczej w stoczni, a w przypadkach jawnych nadużyć skarżyć niezgodne z prawem decyzje do Państwowej Inspekcji Pracy. Nie zostawimy bez nagłośnienia żadnej sprawy krzywdzącej pracownika. Tym bardziej że jesteśmy przekonani, że decyzje w tych sprawach podejmowane są często bez przemyślenia, nie odsyła się na działalność gospodarczą źle pracującego personelu kierowniczego na różnych szczeblach, a zbawienie stoczni widzi się w decyzjach dotyczących pracowników bezpośrednio produkcyjnych. Musimy być przygotowani na każdą ewentualność i reagować w zależnosci od rozwoju sytuacji.

Grupa MARS kontra Stocznia Gdańsk

Mostostal Chojnice od 2011 roku funkcjonuje jako oddział Stoczni Gdańsk. Stocznia jest dzierżawcą spółki. Od tego czasu odbyły się już cztery przetargi ofertowe na sprzedaż majątku Mostostalu Chojnice. Jak na razie nie znaleziono nabywcy.

Spółka Mostostal Chojnice może trafić w ręce Energomontażu Północ Gdynia należącego pośrednio do Agencji Rozwoju Przemysłu – pisze w portalu Trójmiasto Roman Kiewlicz. Energomontaż prowadzi obecnie due diligence Mostostalu. Jeśli dojdzie do przejęcia spółki, to biznesplan opracowany i przekazany do ARP przez Stocznię Gdańsk traci sens. Opiera się on głównie na rozwoju produkcji dużych konstrukcji stalowych, w których budowie specjalizuje się właśnie Mostostal Chojnice.

Tuż przed rozstrzygnięciem ostatniego przetargu na zakup zakładu (wrzesień 2013) pojawiły się informacje, że ofertę na Mostostal ma złożyć Agencja Rozwoju Przemysłu, która jest jednocześnie mniejszościowym akcjonariuszem Stoczni Gdańsk. Powodem takiej decyzji miała być trudna sytuacja Stoczni, która ma przekładać się na sytuację w chojnickim zakładzie. Pracownicy Mostostalu od kilku miesięcy pensje otrzymują w ratach, podobnie jak ich koledzy zatrudnieni w Stoczni Gdańsk.

Syndyk nie ogłosił jednak kolejnego przetargu na sprzedaż Mostostalu. Zamiast tego okazało się, że... – Prowadzimy obecnie rozmowy dotyczące sprzedaży majątku z wolnej ręki – mówi Michał Ferdyn, syndyk masy upadłości Mostostalu Chojnice.

Na sprzedaż wystawiono m.in. magazyn hutniczy, wydział obróbki wstępnej, wydział spawalniczo-montażowy oraz malarnię, magazyn wyrobów gotowych, oraz maszyny i urządzenia do produkcji konstrukcji stalowych. Jak się nieoficjalnie dowiedzieliśmy, due diligence, czyli badanie finansowe spółki prowadzi Energomontaż Północ Gdynia, wchodzący w skład Grupy kapitałowej MARS Shipyards&Offshore (należącej do Agencji Rozwoju Przemysłu).

Problemem są zasoby ludzkie i możliwość prefabrykacji nie kilku, ale kilkunastu tysięcy ton stali specjalistycznej. Mostostal Chojnice od dawna jest uczestnikiem tego rynku. W naszej ocenie mógłby jeszcze bardziej poszerzyć swoje możliwości produkcyjne.

– Proces sprzedaży przez syndyka masy upadłościowej Mostostalu Chojnice jest w chwili obecnej mocno intensyfikowany – przyznaje Piotr Słupski, prezes MS Towarzystwa Funduszy Inwestycyjnych, które zarządza funduszem MARS. – Grupa MARS Shipyards&Offshore przygląda się uważnie tym aktywom. Naszym celem i ambicją jest zwiększenie zakresu możliwości produkcyjnych tak, by – z punktu widzenia dużych partnerów z sektora offshore – móc podjąć się realizacji kompleksowych projektów. Chodzi nam o to, aby z pozycji podwykonawcy stać się wykonawcą. Kwestią, która nas w tym zakresie mocno ograniczała nie są już zasoby majątkowe. Zarówno spółka Crist jak i Energomontaż Północ posiadają dostęp do nabrzeży oraz dużych suwnic. Problemem są zasoby ludzkie i możliwość prefabrykacji nie kilku ale kilkunastu tysięcy ton stali specjalistycznej. Mostostal Chojnice od dawna jest uczestnikiem tego rynku. W naszej ocenie mógłby jeszcze bardziej poszerzyć swoje możliwości produkcyjne.

Grupę MARS Shipyards & Offshore tworzą obecnie trzy spółki z sektora stoczniowego oraz offshore: Morska Stocznia Remontowa Gryfia oraz Energomontaż-Północ Gdynia i Stocznia Remontowa Nauta.

Jak twierdzi Słupski, proces sprzedaży spółki jest jednak całkowicie zależny od syndyka. – Traktujemy zakup Mostostalu jako ewentualność, np. w sytuacji, gdyby okazało się, że dalszy rozwój zakładu przy udziale Stoczni Gdańsk nie jest możliwy – dodaje Słupski. – Liczymy na to, że w tym zakresie negocjacje pomiędzy syndykiem a Stocznią Gdańsk powinny wykrystalizować sytuację. Nie warto byłoby zaprzepaszczać doświadczeń i pozycji rynkowej Mostostalu. W przypadku, kiedy z powodu kłopotów Stoczni Gdańsk, ta firma nie miałaby kontynuować działalności, jesteśmy gotowi rozważyć włączenie jej do naszej grupy.

Wraz ze zmianą właściciela, stocznie MARS w coraz większym stopniu angażują się również w produkcję konstrukcji stalowych dla sektora offshore, zarówno oil and gas, jak i wind power. Ponadto Fundusz Inwestycyjny MARS posiada udziały w spółkach Crist (30 proc.) oraz BCO (32,5 proc.), które ściśle współpracują z grupą w ramach wspólnego wykorzystania technologii i potencjału produkcyjnego.

Silniejsze wejście w rynek offshore i budowę konstrukcji stalowych zakłada też zaktualizowany Biznes Plan Stoczni Gdańsk na lata 2013-2023, który został przekazany przez spółkę do Agencji Rozwoju Przemysłu. – Plan działań restrukturyzacyjnych gwarantuje odzyskanie pełnej rentowności w okresie dwóch lat oraz generowanie znacznych dodatnich wyników finansowych w długim okresie prognozy – twierdzi Jacek Łęski, rzecznik Gdańsk Shipyard Group, właściciela Stoczni Gdańsk. – Taki wynik przy przyjętej wysokiej ostrożności założeń świadczy o dużym potencjale spółki i możliwości dalszej poprawy wyników w perspektywie najbliższych lat.

Prognoza wzrostu przychodów stoczni opiera się głównie na zwiększeniu produkcji konstrukcji stalowych i zminimalizowaniu produkcji stoczniowej. Plany te mogą być jednak trudne do zrealizowania, ponieważ zakładają one wykorzystanie potencjału nie tylko samej Stoczni Gdańsk, ale również Mostostalu Chojnice.

W 2011 roku zakład trafił w ręce Gdańsk Shipyard Group, do której należy Stocznia Gdańsk. Umowa dzierżawy została podpisana na dwa i pół roku. Chojnicki zakład funkcjonuje obecnie jako oddział Stoczni Gdańsk. Spółka jest w upadłości od sierpnia 2011 roku.

CZARNA HISTORIA

Grudzień 1970 na ulicach Gdańska.

Pora na rewizję wyroków

Mijają 32 lata od wprowadzenia stanu wojennego i 43 lata od tragicznych wydarzeń w grudniu 1970 roku. W całym kraju trwają uroczystości związane z tymi rocznicami.

Stan wojenny to stan nadzwyczajny wprowadzony 13 grudnia 1981 roku, niezgodnie z Konstytucją PRL. Rada Państwa podjęła niejednogłośnie uchwałę 12 grudnia 1981 roku na polecenie Wojskowej Rady Ocalenia Narodowego, pozakonstytucyjnego tymczasowego organu władzy. Sejm PRL poparł stan rzeczy uchwałą z dnia 25 stycznia 1982 roku.

Solidarność spodziewała się rozwiązań siłowych ze strony rządu. I jako środek oporu, gdyby do tego doszło, zalecała strajki. Władze tego się obawiały, więc stan wojenny zdecydowano się wprowadzić w dzień wolny od pracy. 13 grudnia wypadał w niedzielę. Już w nocy z 12 na 13 grudnia przestały działać radio i telewizja. Od rana puszczano przemówienie gen. Wojciecha Jaruzelskiego, który obwieścił wprowadzenie stanu wojennego. Plakaty z obwieszczeniem drukowali Rosjanie, nie ufano drukarzom w Polsce.

W reakcji na wprowadzenie stanu wojennego struktury NSZZ Solidarność podjęły akcje protestacyjne w Gdańsku, Krakowie, Lublinie, Szczecinie i Katowicach, które były brutalnie tłumione przez ZOMO.

Środki masowego przekazu były w rękach władz i robiono wszystko, by zdyskredytować NSZZ „Solidarność". Rozpowszechniano m.in. informacje, jakoby opozycjoniści szykowali akty terroru czy opracowali czarną listę z nazwiskami działaczy komunistycznych, którzy mieli zostać zamordowani. Ludzie z Solidarności nie mieli jak na te kłamstwa odpowiedzieć. Tym bardziej że liderów ruchu internowano w ramach akcji „Jodła".

Choć formalnie stan wojenny trwał dwa lata, to decyzja o jego wprowadzeniu na wiele lat odcisnęła się na losach Polski i Polaków. Stan wojenny to przede wszystkim śmierć ponad stu ofiar i dramat ich rodzin. Największą zbrodnią tamtego okresu była pacyfikacji kopalni „Wujek", podczas której życie straciło 9 górników, a kilkudziesięciu zostało rannych. W wyniku tłumienia manifestacji i demonstracji w stanie wojennym życie straciło kilkadziesiąt osób. Inni zginęli w wyniku pobić na komisariatach czy w po skrytobójczych morderstwach służby bezpieczeństwa. Tysiące Polaków poddano represjom i szykanom. Liczba osób poszkodowanych w wyniku stanu wojennego nie została wciąż dokładanie oszacowana.

Choć formalnie stan wojenny trwał dwa lata, to decyzja o jego wprowadzeniu na wiele lat odcisnęła się na losach Polski i Polaków.

Jest gotowe pisemne uzasadnienie wyroku w sprawie odpowiedzialnych za tragedię Grudnia'70. Teraz możliwa będzie apelacja, którą zapowiedzieli tuż po wyroku prokuratura i pełnomocnik rodzin ofiar masakry.

Sąd pisał uzasadnienie prawie osiem miesięcy. W skomplikowanych procesach sąd może przedłużyć sporządzenie uzasadnienia poza ustawowy termin 14 dni od ogłoszenia wyroku.

– Decyzja o użyciu broni w grudniu 1970 r. była bezprawna i przestępcza. W grudniu 1970 r. nie było potrzeby wprowadzania do Trójmiasta w pełni uzbrojonych oddziałów wojska, a taka decyzja prowadziła do nieuchronnej konfrontacji z ludnością cywilną i rozlewu krwi. Po podpaleniu 15 grudnia 1970 r. budynku Komitetu Wojewódzkiego PZPR i Komendy Miejskiej MO niewątpliwie zachodziła potrzeba ochrony ważnych czy strategicznych obiektów państwowych. Nie było natomiast potrzeby wprowadzania do Trójmiasta w pełni uzbrojonych oddziałów wojska – mówiła w ustnym uzasadnieniu sędzia sprawozdawca Agnieszka Wysokińska-Walczak, skazując w tej sprawie na kary w zawieszeniu dwóch b. wojskowych oraz uniewinniając ówczesnego wicepremiera PRL Stanisława Kociołka od zarzutu „sprawstwa kierowniczego". Był on oskarżony o to, że 16 grudnia 1970 r. nakłaniał w telewizji strajkujących w Gdyni do powrotu do pracy, choć wiedział, że następnego dnia rano stocznia będzie zablokowana przez wojsko. Na stacji kolejki miejskiej Gdynia Stocznia zginęły osoby, które usłuchały apelu Kociołka.

Mirosław W., były dowódca batalionu blokującego bramę Stoczni Gdańskiej, i Bolesław F., były zastępca do spraw politycznych dowódcy 32. Pułku Zmechanizowanego blokującego stocznię w Gdyni, zostali skazani na dwa lata pozbawienia wolności – wyroki w zawieszeniu. Zmieniono kwalifikację ich czynu na udział w śmiertelnym pobiciu. Taka kwalifikacja pozwala na pociągnięcie do odpowiedzialności za przestępstwo, gdyż nie wymaga indywidualizacji winy, co jest konieczne przy zabójstwie. Prokurator żądał dla podsądnych kar po 8 lat więzienia. Obrońcy i oskarżeni wnosili o uniewinnienie.

Według oficjalnych danych w Grudniu'70 na ulicach Gdańska, Gdyni, Szczecina i Elbląga od kul milicji i wojska zginęło 45 osób, a 1165 zostało rannych.

Atrur S. Górski

W GRUDNIOWĄ ROCZNICĘ

Zdjęcia: Paweł Glanert

Styczeń						
N	Pn	Wt	Śr	Cz	Pt	S
			1	2	3	4
5	6	7	8	9	10	11
12	13	14	15	16	17	18
19	20	21	22	23	24	25
26	27	28	29	30	31	

Luty						
N	Pn	Wt	Śr	Cz	Pt	S
						1
2	3	4	5	6	7	8
9	10	11	12	13	14	15
16	17	18	19	20	21	22
23	24	25	26	27	28	

Maj						
N	Pn	Wt	Śr	Cz	Pt	S
				1	2	3
4	5	6	7	8	9	10
11	12	13	14	15	16	17
18	19	20	21	22	23	24
25	26	27	28	29	30	31

Czerwiec						
N	Pn	Wt	Śr	Cz	Pt	S
1	2	3	4	5	6	7
8	9	10	11	12	13	14
15	16	17	18	19	20	21
22	23	24	25	26	27	28
29	30					

Wrzesień						
N	Pn	Wt	Śr	Cz	Pt	S
	1	2	3	4	5	6
7	8	9	10	11	12	13
14	15	16	17	18	19	20
21	22	23	24	25	26	27
28	29	30				

Październik						
N	Pn	Wt	Śr	Cz	Pt	S
			1	2	3	4
5	6	7	8	9	10	11
12	13	14	15	16	17	18
19	20	21	22	23	24	25
26	27	28	29	30	31	

2014

NSZZ Solidarność
STOCZNIA GDAŃSKA

www.nszz-stocznia.pl

Zawsze w obronie Twoich praw!

Marzec						
N	Pn	Wt	Śr	Cz	Pt	S
						1
2	3	4	5	6	7	8
9	10	11	12	13	14	15
16	17	18	19	20	21	22
23	24	25	26	27	28	29
30	31					

Kwiecień						
N	Pn	Wt	Śr	Cz	Pt	S
		1	2	3	4	5
6	7	8	9	10	11	12
13	14	15	16	17	18	19
20	21	22	23	24	25	26
27	28	29	30			

Lipiec						
N	Pn	Wt	Śr	Cz	Pt	S
		1	2	3	4	5
6	7	8	9	10	11	12
13	14	15	16	17	18	19
20	21	22	23	24	25	26
27	28	29	30	31		

Sierpień						
N	Pn	Wt	Śr	Cz	Pt	S
					1	2
3	4	5	6	7	8	9
10	11	12	13	14	15	16
17	18	19	20	21	22	23
24	25	26	27	28	29	30
31						

Listopad						
N	Pn	Wt	Śr	Cz	Pt	S
						1
2	3	4	5	6	7	8
9	10	11	12	13	14	15
16	17	18	19	20	21	22
23	24	25	26	27	28	29
30						

Grudzień						
N	Pn	Wt	Śr	Cz	Pt	S
	1	2	3	4	5	6
7	8	9	10	11	12	13
14	15	16	17	18	19	20
21	22	23	24	25	26	27
28	29	30	31			

KANONIZACJA JANA PAWŁA II z udziałem gdańskich stoczniowców

27 kwietnia w Watykanie obędzie się kanonizacja naszego Papieża Jana Pawła II. Komisja Socjalna NSZZ „Solidarność" stoczni organizuje wyjazd autokarowy na tą uroczystość. Wyjazd odbędzie w dwóch wersjach – krótszej dziewięciodniowej i dłuższej dwutygodniowej.

Zobaczymy zabytki „wiecznego miasta", takie jak między innymi: Forum Romanum, Koloseum, Kapitol, Plac Navona, Panteon, Fontanna di Trevi, Plac Hiszpański, Plac Wenecki a także cztery najważniejsze bazyliki czyli św. Pawła za Murami, św. Jana na Lateranie, św. Marii Maggiore i oczywiście św. Piotra w Watykanie.

Przy bazylice św. Jana będzie można przejść przez „Święte Schody", po których prowadzono Chrystusa do Piłata – przejść oczywiście na kolanach.

W Rzymie spędzimy łącznie trzy dni, później po drodze do San Giovanni Rotondo odwiedzimy klasztor i cmentarz żołnierzy polskich na Monte Cassino.

Będąc na cmentarzu zawsze składamy bukiet biało czerwonych kwiatów a później wciągamy na maszt flagę „Solidarności Stoczni Gdańskiej.

San Giovanni Rotondo to miejscowość związana z życiem Ojca Pio.

Podczas pobytu zwiedzimy sanktuarium poświęcone świętemu, a także odwiedzimy leżące w pobliżu malownicze stare miasteczko Monte san Angelo ze słynną grotą, w której ukazywał się kilkakrotnie Michał Archanioł, a obecnie opiekują się nią polscy księża Michalici.

Górskimi serpentynami, widokową drogą zjedziemy do Parku Narodowego Gargano, gdzie znajduje się między innymi Vive, jedno z najładniej położonych miast we Włoszech

Nowym miejscem które odwiedzimy będzie Manopello gdzie w małym kościółku przechowywana jest chusta którą Św. Weronika otarła zakrwawioną twarz Chrystusa.

Na chuście utrwaliło się na stałe odbicie jego twarzy.

W Loreto odwiedzimy przeniesiony z Nazaretu domek w którym urodziła się i mieszkała Święta Maria, domek jest umieszczony we wnętrzu bazyliki stojącej na

Będąc na cmentarzu zawsze składamy bukiet biało czerwonych kwiatów a później wciągamy na maszt flagę „Solidarności" Stoczni Gdańskiej.

Terminy wyjazdów:

22/04/2014 do **5/05/2014** i odpowiednio **23/04/2014** do **30/04/2014 r.**
W razie dużego zainteresowania udziałem w pielgrzymce istnieje możliwość zorganizowania dodatkowego sześcio lub siedmiodniowego wyjazdu.
Szczegółowe informacje na temat programu można uzyskać dzwoniąc na numer 15-00 lub zgłaszając się osobiście do Biura NSZZ „S" a zapisy zaczniemy od 7 stycznia 2014 r.

W Rzymie i w bazylice św. Piotra zawsze jesteśmy widoczni.

Vive – miasto na urwistych skałach nad morzem Adriatyckim.

szczycie góry w centrum miasteczka. Miejsce to, podobnie jak San Giovanni Rotondo czy Monte San Angelo lub Asyż odwiedza corocznie kilka milionów pielgrzymów. W Loreto również odwiedzimy cmentarz lotników i żołnierzy polskich których ciała sprowadzono z wszystkich zakątków ziemi włoskiej. W Asyżu spędzimy cały dzień, to jedno z najpiękniejszych miast włoskich, miejsce urodzenia i życia Św. Franciszka. Po zwiedzaniu bazyliki będzie sporo wolnego czasu na spacer po wąskich uliczkach starego miasta. Z Asyżu udamy się już w drogę powrotną do Gdańska, po drodze, jeżeli czas na to pozwoli odwiedzając centrum Wiednia i wzgórze Kahlenberg z polskim kościółkiem wybudowanym na miejscu z którego Król Jan III Sobieski kierował atakiem na obóz turecki.

W drodze do Rzymu oczywiście nie zabraknie zwiedzania Padwy i Wenecji na co poświęcimy cały dzień. W Padwie spacer po starym mieście i zwiedzanie bazyliki Św. Antoniego. W Wenecji czeka przejażdżka tramwajem wodnym na plac Św. Marka, obejrzymy pałac Dożów Weneckich i „most westchnień" odwiedzimy bazylikę Św. Marka a czas wolny będzie można wykorzystać na spacer wąskimi uliczkami miasta. Nowym miejscem również które odwiedzi nasza wycieczka będzie znane, urocze miasteczko Orvieto. Będziemy tu mieli kilka godzin na zwiedzanie miasta.

Krótszy wyjazd to trzydniowy pobyt w Rzymie, udział w uroczystościach kanonizacyjnych w Watykanie zwiedzanie Padwy, Wenecji i Asyżu.

Noclegi podczas obydwu wyjazdów w pokojach dwuosobowych w hotelach i domkach kempingowych z częściowym, codziennym wyżywieniem Cena jeszcze nie jest znana ale będzie to kilkakrotnie taniej niż oferują wszystkie inne biura pielgrzymkowe czy turystyczne, dążymy do tego aby pracownik stoczni, członek związku NSZZ „S" nie poniósł za wysokich kosztów.

Oczywiście wyjazd będzie dofinansowany z ZFŚS i dodatkowo dla członków związku z funduszy związkowych, zależy to w dużej mierze od sytuacji stoczni, bądźmy jednak dobrej myśli. W styczniu poinformujemy o kosztach wyjazdu i rozpoczniemy zapisy – będą wymagane przedpłaty od uczestników.

Zakładowy Fundusz Socjalny 2014

Żyjemy w ciężkim dla stoczni czasie, nie wiemy co się zdarzy, nie mamy też powodów do radości. Dużo się na ten temat mówi, dużo pisze ale każdy stoczniowiec tak jak i my, ma jeszcze nadzieję że może się udać, że będzie ta stocznia istniała nadal mimo trudności, mimo kłód rzucanych z różnych stron pod nogi.

Mając tą nadzieję możemy też choć na papierze trochę zaplanować. Wiemy że należy nam się odpis na Zakładowy Fundusz Świadczeń Socjalnych, wiemy że tych pieniędzy nie można użyć w żadnym innym niż socjalne celu. Możemy z nich zrezygnować ale… uważamy że dość już wyrzeczeń załoga tej stoczni poniosła i jeżeli stocznia dalej będzie funkcjonowała to będzie również funkcjonował fundusz.

W momencie wysyłania gazety do druku nie wiemy jeszcze co z bonami na święta, bony świąteczne zgodnie z Układem Zbiorowym Pracy przyznawane są z funduszu płac - należą się pracownikom jak wypłata i muszą być wydane ale pamiętamy wszyscy jak było z wielkanocnymi.

Paczki czy bony można też przyznać z ZFŚS i w związku z tym, że na koncie funduszu socjalnego pozostały zaoszczędzone, wystarczające środki - Komisja Socjalna Stoczni może podjąć uchwałę żeby przydzielić dodatkowe bony świąteczne dla pracowników. Nasi przedstawiciele w Komisji Socjalnej taki wniosek złożą a z tego co się orientujemy także pozostałe związki czyli ZZPSG I „Okrętowiec" pod taką uchwałą się podpiszą. To można zrobić ale jak w kasie nie ma pieniędzy to również i ta uchwała pozostanie na papierze ale w końcu musi zostać zrealizowana.

Od kilku miesięcy nasz związek nie organizuje żadnych imprez i wyjazdów – jest to związane po części z atmosferą panująca w stoczni –po części z brakiem funduszy i dopóki sytuacja się nie zmieni nie planujemy takich wydarzeń w najbliższych miesiącach. Wyjątkiem jest wyjazd na kanonizację Jana Pawła II (o tym możemy przeczytać na jednej z sąsiednich stron „Rozwagi").

Z tego co już wiemy wyjazd do Rzymu wzbudza bardzo duże zainteresowanie wśród pracowników. W styczniu rozpoczniemy zapisy a pierwszeństwo w zapisach na wyjazd będą miały osoby które nie korzystały jeszcze z tej formy dofinansowania.

Aktualnie z funduszu socjalnego wypłacane są na bieżąco tylko zapomogi dla pracowników zwalnianych „grupowo" (otrzymują oni po 1000 zł). dodatki urlopowe, a w grudniu dzieci stoczniowców otrzymały paczki świąteczne.

Zostały jeszcze do wypłacenia zapomogi losowe przyznawane przez komisję, zaległe opłaty za wynajmowane autobusy, opłaty za pobyt w ośrodkach wypoczynkowych ale jak na stocznię, nie są to zawrotne sumy i z pewnością będą jeszcze w tym roku uregulowane.

Regulamin ZFŚS stoczni w przyszłym roku pozostanie bez zmian. Żaden ze związków zawodowych a także przedstawiciel zarządu nie zgłosił chęci zmieniania czegokolwiek czyli dobrze się stało, bo już chodziły słuchy o próbach ograniczenia lub zmianie sposobu funkcjonowania funduszu. Pozostaje jeszcze do ustalenia podział środków finansowych na poszczególne zamierzenia ale to już komisja planuje dokonać w lutym przyszłego roku.

W każdym bądź razie dodatek urlopowy funkcjonuje na bieżąco i również od stycznia będzie wypłacany na dotychczasowych zasadach, także zapomogi losowe będą rozpatrywane co miesiąc a między innymi od dobrej woli zarządu stoczni zależeć będzie kiedy będą wypłacane. Planujemy w porównaniu do roku 2013 znaczne zwiększenie środków wydawanych na zapomogi losowe dla pracowników.

Być może zwiększymy też dofinansowanie do koloni dla dzieci. Z powodu wysokich kosztów po raz pierwszy w historii stoczni nie było dużego zainteresowania koloniami letnimi, nie ma też zainteresowania zimowiskiem. Może brakuje już dzieci? Może jednak – i tu chyba jest racja – kolonie mimo dofinansowania są za drogie.

O tym i o wszystkich naszych zamierzeniach socjalnych będziemy informowali na bieżąco.

Pomorska Fundacja Edukacji i Pracy
Organizacja Pożytku Publicznego
80-855 Gdańsk
ul. Wały Piastowskie 24
www.pomorskafundacja.org.pl
pomorskafundacja@wp.pl
Telefon: 58 30843 56

NIP 5833085046
KRS 0000337122
Nr konta bankowego:
71 1500 1025 1210 2010 1804 0000

Chcesz wesprzeć niezamożne rodziny
w ich wysiłku stworzenia jak najlepszej oferty edukacyjnej dla dzieci i młodzieży –
PRZEKAŻ 1 PROCENT podatku dochodowego – ufunduj stypendium!
LICZY SIĘ KAŻDA WPŁATA TAKŻE TWOJA!
Pomagamy zdolnej młodzieży od 2002 roku.
Dołącz do nas!
Wszystkie pieniądze oznaczone dopiskiem „Fundusz Stypendialny" są przeznaczone na stypendia dla wybitnie zdolnej młodzieży.
Kwota stypendium to **1200** lub **600 zł** brutto

Kto może zostać stypendystą?
- Uczeń szkoły średniej
- Uczeń, który ukończył trzecią klasę gimnazjum
- Posiadający wybitne udokumentowane osiągnięcia: sportowe, naukowe lub artystyczne
- Posiadający roczną średnią ocen nie mniejszą niż 4,50 i dobrą ocenę z zachowania
- Którego rodzina znajduje się w trudnej sytuacji finansowej
- Który otrzyma rekomendację wychowawcy klasy.

Możesz też wesprzeć **FUNDUSZ STYPENDIALNY** wysyłając znajomym link do witryny **www.pomorskafundacja.org.pl** a także umieszczając go na własnym profilu.

FUNDUSZ STYPENDIALNY SOLIDARNOŚĆ

Słowa uczą, przykłady pociągają
Przekaż 1 procent ufunduj stypendia!

PROCES POLITYCZNY

Karol Guzikiewicz, Zbigniew Stefański, Robert Puszcz oraz Józef Piechowiak zostali oskarżeni na podstawie art. 349 kodeksu postępowania karnego o czynną napaść na policjantów (czyn zagrożony karą do 10 lat więzienia) pisze w „Tygodniku Solidarność" Michał Miłosz.

Poszkodowanych – według aktu oskarżenia – zostało 79 policjantów, a jednym z zarzutów wobec Karola Guzikiewicza było rzucenie w nich płonącą kukłą premiera. – Chcemy zobaczyć tych 79 policjantów, rzekomo poszkodowanych. Ciekawe, gdzie teraz są, ale to zmartwienie sądu, jak ich ściągnie, bo w służbie może przebywać jedynie kilku uczestników tamtych wydarzeń. Chcemy, żeby wszyscy, którzy wówczas podpisali protokół zjawili się na sali sądowej – powiedział TS Karol Guzikiewicz.

Ponieważ oskarżony Robert Puszcz jest hospitalizowany, Józef Piechowiak po przebytym zawale czeka na zabieg, sama prokuratura wniosła o przełożenie rozprawy. Sędzia Anna Kwiatkowska uznała, że konieczna jest opinia biegłego lekarza kardiologa w sprawie Józefa Piechowiaka. Na taką opinię czeka się miesiącami, więc następna rozprawa odbędzie się 4 lutego przyszłego roku.

To rząd Donalda Tuska powinien znaleźć się na ławie oskarżonych. W 2009 roku podjął decyzję o likwidacji przemysłu stoczniowego, co oznaczało utratę pracy kilkudziesięciu tysięcy pracowników. 29 kwietnia 2009 roku naprzeciwko głównego wejścia do Sali Kongresowej w Pałacu Kultury i Nauki w Warszawie, gdzie odbywał się kongres Europejskiej Partii Ludowej, do której należą PO i PSL, pikietowali związkowcy z Cegielskiego, a później dołączyli związkowcy ze Stoczni Gdańskiej. Policja bez ostrzeżenia użyła gazu. Do dziś nie wiadomo, jakiego. Nie był to zazwyczaj używany gaz łzawiący, tylko najprawdopodobniej pieprzowy, w nieznanym stężeniu. Ludzie mieli po nim mdłości, zawroty głowy, porażenie wzroku, podrażnienie dróg oddechowych, wymiotowali krwią, byli poparzeni. Jeden ze stoczniowców dostał ataku padaczki. W efekcie ponad 30 osób zostały rannych. Sami policjanci mieli 3 zagazowanych i lekko poparzonych funkcjonariuszy. Pomimo zeznań ponad dwustu świadków potwierdzających zajścia w Warszawie, sprawę o nadużycie władzy umorzono. Natomiast rok po zajściach warszawska prokuratura w osobie tego samego, który umarzał – prokuratora Krzysztofa Klimkiewicza wytoczyła zarzuty karne wobec demonstrantów.

Widać, że sprawa jest typowym procesem politycznym. Na ławie oskarżonych posadzono związkowców, by ich zastraszyć.

Widać, że sprawa jest typowym procesem politycznym. Na ławie oskarżonych posadzono związkowców, by ich zastraszyć. Za spowodowanie zagrożenia życia i zdrowia nikomu nie postawiono żadnych zarzutów.

Umowy śmieciowe – blaski i cienie

30 proc. młodych Polaków BEZ PRACY

Ciągle aktualny jest spór o zalety i wady niestandardowych form zatrudnienia tzw. „umów śmieciowych" oraz ich rozszerzenia lub ograniczenia. Właśnie tym kwestiom została poświęcona tegoroczna konferencja „Umowy śmieciowe – blaski i cienie". Było to siódme z kolei spotkanie z cyklu „Zakład Pracy Wspólnym Dobrem" zorganizowane przez Okręgowy Inspektorat Pracy w Warszawie. Zebranie stało się swoistą platformą, na której swoje poglądy wymienili naukowcy, pracodawcy, związki zawodowe, przedstawiciele inspekcji pracy oraz ZUS. Konferencja odbyła się w Warszawie, 29 listopada br.

Zebranych gości przywitał moderator dyskusji Janusz Niedziółka, kierownik oddziału PIP w Siedlcach. W słowie wstępnym wyraził nadzieję, że podczas kryzysu dialogu społecznego w Polsce, właśnie ta konferencja stanie się „fundamentem porozumienia, które będzie dążyć do systematycznej poprawy stanu warunków pracy i poszanowania praw pracowniczych w Polsce". Referat wprowadzający do dyskusji wygłosił prof. dr Mieczysław Kabaj z Instytutu Pracy i Spraw Społecznych. Opisując sytuację na rynku pracy stwierdził, że w ostatnich sześciu latach „bezrobocie osiągnęło najwyższy poziom w historii nowoczesnej gospodarki". W krajach Unii Europejskiej poziom bezrobocia w tym okresie wzrósł o 9 mln osób i w roku 2012 liczba bezrobotnych w Europie przekroczyła 25 mln. Najszybciej rosło bezrobocie wśród młodych (do 25 roku życia). Pod koniec 2012 roku liczba młodych bezrobotnych w krajach UE zbliżyła się do 6 mln osób. – Prawa do pracy – podstawowego prawa człowieka – zostało pozbawionych dziesiątki milionów ludzi – zaznaczył profesor.

Polski rynek pracy należy obecnie do najbardziej elastycznych w UE. W 2012 roku odsetek pracowników najemnych posiadających umowę na czas określony wynosił 26,6 proc. ogółu pracowników, czyli prawie dwukrotnie więcej niż średnia w krajach Unii

W okresie spowolnienia gospodarczego w Polsce bezrobocie wzrosło prawie dwukrotnie. Liczba zarejestrowanych bezrobotnych wyniosła pod koniec 2012 roku ponad 2 mln osób (13,4% aktywnych zawodowo). A w środowisku młodych Polaków stopa bezrobocia w pierwszym kwartale 2013 roku osiągnęła prawie 30%! – Czyli, co trzeci młody człowiek pozostaje w Polsce bez środków do życia – wyjaśniał Kabaj. – Co będą robić ci ludzi? Najprawdopodobniej wyjadą za granicę, gdzie już mieszka ponad 2 miliony młodych, zdolnych, dobrze wykształconych naszych rodaków. Emigracja młodzieży może narazić Polskę na ogromne straty ekonomiczne, społeczne i moralne – przestrzegał naukowiec.

Receptę na poprawę sytuacji Pan Profesor widzi w stworzeniu nowych miejsc pracy. – W okresie najbliższych pięciu lat powinno powstać 2 mln miejsc pracy, aby zmniejszyć bezrobocie i emigrację zarobkową – powiedział.

Omawiając niestandardowe formy zatrudnienia, jako środek na wyjście z kryzysu i zapobieganie bezrobociu profesor stanowczo podkreślił, że w tej kwestii „potrzebna jest równowaga między elastycznością a bezpieczeństwem". Swoją pozycję dobitnie zilustrował statystycznymi danymi.

– Polski rynek pracy należy obecnie do najbardziej elastycznych w UE. W 2012 roku odsetek pracowników najemnych posiadających umowę na czas określony wynosił 26,6% ogółu pracowników, czyli prawie dwukrotnie więcej niż średnia w krajach Unii – powiedział Kabaj.

Zdaniem profesora ta liczba jest zbyt duża i może negatywnie wpłynąć na polską gospodarkę. Przyszłość czasowych zatrudnień Kabaj upatruje w koncepcji „flexicurity", czyli elastyczności bezpiecznej. – Niestety na razie nasze prawo pracownicze idzie wyłącznie w kierunku „flex" i zapomina o „security". Tymczasem koncepcję tą przyjąć należy w Polsce w drodze umowy społecznej – podsumował prof. Mieczysław Kabaj.

Wpływ umów cywilnoprawnych na sytuację zatrudnionych omówiła również Elżbieta Orlik, inspektor kontroli w I Oddziale ZUS w Warszawie. Zaznaczyła, że zatrudnienie na podstawie umowy śmieciowej jest bardzo niekorzystne dla pracownika. Po pierwsze pozbawia ochrony ubezpieczeniowej, a także możliwości uzyskania odszkodowania w związku z wypadkiem przy pracy. Po drugie powoduje uzyskanie niskich świadczeń w przyszłości. Co z kolei będzie rzutować na innych pracowników, ponieważ państwo będzie musiało wyrównywać świadczenia tym ubezpieczonym, których stan konta nie pozwoli na uzyskanie minimalnej emerytury.

Jacek Całus, prezes Związku Pracodawców Warszawy i Mazowsza broniąc formy elastycznego zatrudnienia zaznaczył, że przyczynia się ona do zwiększenia konkurencyjności firm. A to z kolei prowadzi do zwiększenia miejsc pracy. Jednocześnie przyznał, że wszystkie zmiany w prawie pracy powinny być omawiane na płaszczyźnie dialogu społecznego.

Andrzej Kropiwnicki, przewodniczący Regionu Mazowsze „Solidarności"ripostował, że dialog społeczny jest efektywny tylko wtedy, gdy obie strony prowadzą go uczciwie, trzymając się realizacji wspólnych ustaleń. – Nie da się prowadzić dialogu, kiedy druga strona kłamie. Jak było na przykład przy ustaleniach płacy minimalnej. Kiedy trzy strony uzgodniły jedną kwotę, a później rząd i tak zaaprobował swoją – mówił szef mazowieckiej „S". – Nie da się prowadzić dialogu, kiedy na ustępstwa musi iść tylko jedna strona. Nie da się prowadzić

dokończenie na str. 14

30 proc. młodych Polaków

dokończenie ze str. 13

dialogu, kiedy z pracownika robi się „przedmiot gospodarczy” – dodał.

Reprezentując stanowisko „Solidarności” w stosunku do elastycznych form zatrudnienia, przewodniczący ZRM powiedział, że związki zawodowe nie odrzucają ich w całości, lecz są przeciwko próbom uelastycznienia całego rynku pracy. – Nadmierne używanie umów śmieciowych doprowadzi do klęski systemu emerytalnego – mówił przewodniczący. – Mówiono nam, że wydłużenie wieku emerytalnego w ciągu 10 lat da 10 mld zł. Ale jeżeli ozusować by wszystkie umowy śmieciowy, może to dać od 5 do 10 mld zł w ciągu roku! Dlaczego rządzący o tym nie myślą? – retorycznie pytał Kropiwnicki. – Kluczem poprawy sytuacji nie jest wydłużanie czasu pracy, czy też jej nadmierne uelastycznienie, lecz budowanie nowych miejsc pracy – podsumował Andrzej Kropiwnicki.

Wpływ zjawiska zatrudniania w formach poza kodeksowych na działalność inspektora pracy przedstawił Janusz Niedziółka. Omówił on m. in. konsekwencje istnienia „szarej strefy” w zatrudnianiu pracowników. Przedstawił również problemy z jakimi spotykają się na co dzień inspektorzy pracy oraz postulowane przez PIP zmiany legislacyjne w prawie pracy. Jedną z propozycji zmian w prawie jest wprowadzenie obowiązku zawierania umowy o pracę na piśmie i zgłoszenie jej do ZUS przed dniem dopuszczenia pracownika do pracy.

Źródło: Region Mazowsze NSZZ „S”

Co czwarty Polak chce wyjechać za granicę

Według CBOS już co czwarty Polak deklaruje gotowość podjęcia zatrudnienia poza granicami Polski. Wśród młodych ludzi w wieku od 18 do 24 lat tylko co trzeci nie chce wyjeżdżać do pracy za granicę. Niemal co czwarty badany w tym wieku (26 proc.) deklaruje, że w przyszłości będzie starał się o pracę poza granicami Polski.

Co siódmy dorosły Polak (14 proc.) przyznaje, że od 2004 roku wyjeżdżał do pracy za granicę lub nadal tam pracuje. Niemal połowa osób posiadających doświadczenia migracyjne (47 proc.) wyjeżdżała do pracy na krótkie, co najwyżej trzymiesięczne okresy, 27 procent na kilka miesięcy, ale nie dłużej niż rok. Jedna czwarta migrantów (26 proc.) pracowała za granicą ponad rok. Niemal co czwarty z nich pracował za granicą po wejściu Polski do Unii Europejskiej lub nadal tam pracuje. Chęć wyjazdu częściej deklarują młodsi badani. Wśród respondentów w wieku od 18 do 24 lat tylko co trzeci (36 proc.) odrzuca możliwość wyjazdu.

Krajami, do których Polacy najczęściej wyjeżdżają w poszukiwaniu pracy są Niemcy (36 proc.), Wielka Brytania (21 proc.), Belgia (9 proc.), Holandia (9 proc.), Włochy (6 proc.), Francja (6 proc.) i USA (5 proc.).

W tym roku mniej więcej co ósmy badany (13 proc.) przyznał, że ktoś z jego gospodarstwa domowego pracuje za granicą. To o 7 pkt proc. więcej niż przed rokiem. Zdaniem CBOS jest to kolejny sygnał, że liczba migracji mogła w ostatnim czasie wzrosnąć.

Badanie zostało przeprowadzono metodą bezpośrednich wywiadów na liczącej 990 osób reprezentatywnej próbie dorosłych mieszkańców Polski.

Powody wyjazdu młodych Polaków na emigrację? Brak perspektyw, niemożność wyrwania się z kręgu dorywczych prac, poczucie bezsensu studiowania, wegetowanie na garnuszku rodziców oraz brak wiary, że coś dobrego spotka ich w kraju. Według raportu przygotowanego przez Fundację „Energia dla Europy” młodzi ludzie postrzegają się jako stracone pokolenie. Mają poczucie, że zostali oszukani, ponieważ posłuchali rodziców przekonujących ich o konieczności uzyskania dyplomu uczelni. Jednocześnie wskazują, że niewiele od nich zależy. Brak spójnej polityki wsparcia absolwentów, niesprawnie działające służby zatrudnienia i nadmierne opodatkowanie pracy powodują, że choćby walili głową w mur, trudno im się wyrwać z kręgu bezrobocia. Często jedyną dla nich szansą jest wyjazd.

Źródło: KK NSZZ „S”

2,075 mln bezrobotnych

Liczba bezrobotnych w ciągu roku zwiększyła się o blisko 80 tysięcy – wynika z danych Głównego Urzędu Statystycznego.

Stopa bezrobocia w październiku wyniosła 13 procent. Bez pracy pozostaje blisko 2 miliony 75 tysięcy obywateli.

Tymczasem analitycy Biura Inwestycji i Cykli Ekonomicznych uważają, że mamy zbyt małe ożywienie gospodarcze, by ograniczyć bezrobocie. Mimo coraz wyraźniejszych sygnałów wskazujących na ożywienie gospodarki oraz zwiększającej się w ostatnich miesiącach liczby deklaracji przedsiębiorców do zatrudniania pracowników, nie widać pozytywnych i trwałych zmian na rynku pracy. Ciągle przeważa odsetek firm planujących zmniejszenie zatrudnienia nad tymi, które zamierzają zwiększyć liczby pracowników.

Rozwaga i Solidarność – gazeta Organizacji Międzyzakładowej NSZZ „Solidarność” Stoczni Gdańskiej. Wydawca – Wydawnictwo Gdańskie Sp. z o.o., 80-826 Gdańsk, ul. Ogarna 27/28

Adres redakcji:

80-873 Gdańsk, ul. Na Ostrowiu 15/20, tel. 58 769 15 00, fax 58 769 14 41.

Uwagi prosimy kierować do sekretariatu Komisji Międzyzakładowej NSZZ „Solidarność” Stoczni Gdańskiej.

Pogrzeb matki Marianny

– Mamo Marianno, Solidarność żyje i ty będziesz żyła w sercach Solidarności na zawsze. My o tobie nie zapomnimy! – mówił Piotr Duda przewodniczący NSZZ „Solidarność” podczas uroczystości pogrzebowych Marianny Popiełuszko, matki bł. ks. Jerzego, które odbyły się 23 listopada w Suchowoli.

Mszę św. w kościele św. Apostołów Piotra i Pawła, której przewodniczył abp Edward Ozorowski, metropolita białostocki koncelebrowali kard. Kazimierz Nycz, metropolita warszawski, abp Sławoj Leszek Głódź, metropolita gdański, arcybiskup senior Stanisław Szymecki oraz trzej biskupi.

Mariannie Popiełuszko w ostatniej drodze w ponad kilometrowym kondukcie towarzyszyli rodzina i mieszkańcy Suchowoli, ale także przedstawiciele Sejmu i Senatu, były prezydent Lech Wałęsa, przewodniczący KK Piotr Duda. Szczególnie liczne były delegacje i poczty sztandarowe NSZZ „Solidarności” z całego kraju, reprezentacji Regionu Gdańskiego przewodniczył Krzysztof Dośla. W uroczystościach pogrzebowych uczestniczyła liczna grupa gdańskich stoczniowców, których błękitne stroje wzbudzały duże zainteresowanie mieszkańców Suchowoli.

Podczas mszy św. homilię wygłosił abp Edward Ozorowski, który mówił o poświęceniu śp. Marianny Popiełuszko, która urodziła pięcioro dzieci, a w świętym związku małżeńskim przeżyła prawie 60 lat. – Nie bała się urodzić syna, który stał się męczennikiem i nie uciekała przed jego wychowaniem, a syn nie stchórzył przed groźbami – mówił arcybiskup.

W imieniu „Solidarności” Mariannę Popiełuszko pożegnał przewodniczący „Solidarności” Piotr Duda, który podziękował matce kapelana „Solidarności” za całe jej życie i za księdza Jerzego – kapelana „Solidarności”. Po męczeńskiej śmierci błogosławionego, jego matka uczestniczyła w spotkaniach religijnych i rocznicowych organizowanych przez „Solidarność” i pielgrzymkach ludzi pracy na Jasną Górę, także tej tegorocznej. – Mamo Marianno, Solidarność żyje i ty będziesz żyła w sercach Solidarności na zawsze. My o tobie nie zapomnimy – powiedział Duda i dodał, że na kolejnych pielgrzymkach ludzi pracy na Jasnej Górze, z myślą o zmarłej zawsze będzie zostawiane puste krzesło i białe róże, które tak lubiła.

Marianna Popiełuszko w 2006 r. została odznaczona przez prezydenta RP Lecha Kaczyńskiego Krzyżem Komandorskim z Gwiazdą Odrodzenia Polski. W 2011 r. „Tygodnik Solidarność” przyznał jej tytuł Człowieka Roku za „trwanie na straży pamięci o księdzu Jerzym, który oddał życie za głoszenie prawdy”. Rok później Krajowy Zjazd Delegatów nadał jej tytuł „Zasłużony dla NSZZ Solidarność”.

Zdjęcia: Paweł Glanert

ZBIERAMY PODPISY

z apelem do posłów o podjęcie decyzji o samorozwiązaniu obecnego Sejmu

Ten Sejm już nie zagwarantuje uchwalenia najważniejszych dla nas ustaw

1. **Nie chcemy pracować aż do śmierci**
2. **Żądamy podwyższenia płacy minimalnej**
3. **Żądamy ograniczenia stosowania umów śmieciowych**
4. **Nie chcemy elastycznego czasu pracy**
5. **Żądamy prawdziwego dialogu społecznego**
6. **Żądamy zmiany prawa o referendach ogólnokrajowych**

NSZZ SOLIDARNOŚĆ

www.solidarnosc.org.pl